Grodno, Poniedziałek 19 Lutego 1934 r.

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA

Biblioteka Narodowa Warszawa

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 50

Tragiczna śmierć króla Belgji

Na wycieczce samochodowej w góry spadł w przepaść i rozłrzaskał sobie głowę

BRUKSELA (PAT) — Belgijska Agencja Telegraficzna komunikuje, że król Albert I, poniósł śmierć w wypadku samochodowym.

BRUKSELA (PAT) — Agencja Havasa donosi: Król Albert Belgijski, który udał się onegdaj na wycieczkę samochodową do miejscowości Marche des Dames pod Namur został znaleziony o godz. drugiej w nocy na dnie wąwozu z pękniętą czaszką.

BRUKSELA. (PAT.) Otrzymujemy dalsze szczegóły tragicznego wypadku, w którym poniósł śmierć król belgijski Albert I.

Król wyjechał samochodem na wycieczkę w kierunku Namur, prowadząc osobiście auto. Wobec tego, że król przez dłuższy czas nie wracał z wycieczki do Brukseli, rozpoczęto poszukiwania i o godzinie drugiej w nocy znaleziono zwłoki króla w wąwozie pod miejscowością Marche le Dames.

O godzinie trzeciej minut trzydzieści zwłoki królewskie przewieziono do zamku Lacken, dokąd w ciągu nocy przybyli wszyscy ministrowie, ażeby złożyć ostatni hołd zwłokom królewskim.

Rada ministrów zebrała się niezwłocznie. Natychmiast zawiadomiono o tragicznym wypadku księcia Leopolda belgijskiego, który przebywa obecnie w Szwajcarii.

Król belgijski Albert I, urodzony dnia 8 kwietnia 1875 roku jako drugi syn księcia Filipa Flandryjskiego i księżny Marji z domu von Hohenzollern, wstąpił na tron w grudniu 1909 roku po śmierci swego stryja, króla Leopolda II.

Podczas wojny światowej król Albert dowodził osobiście swą armją. Przez swą nieugiętość i męstwo, król Albert zdobył sobie w narodzie ogromną popularność.

Król Albert I był żonaty z ks. Elżbietą Bawarską, którą zaślubił w roku 1900. Następca tronu, najstarszy syn, książe Leopold urodził się w roku 1901. Jest on żonaty z księżniczką szwedzką Astrid.

Śmierć króla Alberta nastąpiła w następujących okolicznościach:

W sobotę po południu król Albert, prowadząc własnoręcznie samochód, udał się ze swym służącym w góry Ardenny, celem zrobienia wycieczki w stronę Namur. Przybywszy do skał Marche les Dames, król zatrzymał samochód, i, przywdziawszy turystyczny strój alpejski, zaczął wspinać się na skały.

Przed wyruszeniem w drogę, król wydał służącemu polecenie, aby czekał nań przy samochodzie. Służący, zaniepokojony długą nieobecnością króla, rozpoczął poszukiwania, zawiadamiając jednocześnie zamek w Brukseli.

Około godz. drugiej nad ranem w niedzielę odnaleziono zwłoki królewskie. Na głowie króla widać głęboką ranę. Król poniósł śmierć na miejscu.

O godz. trzeciej minut trzydzieści ciało króla przewieziono na zamek w Brukseli. Wszyscy ministrowie, znajdujący się w stolicy, pośpieszyli do łoża śmierci.

Nad ranem odbyło się posiedzenie rady ministrów, która powzięła szereg uchwał w związku ze śmiercią króla. Uchwały będą ogłoszone po powrocie księcia Leopolda ze Szwajcarii. Władzą wykonawczą do czasu objęcia władzy przez samego króla sprawować będą ministrowie.

Urzędowe sporządzenie aktu śmierci króla odbyło się w niedzielę na zamku Lanken w obecności ministra sprawiedliwości Jansona.

Królowa dowiedziała się o śmierci męża dopiero o godzinie szóstej rano. Poprzednio podano jej jedynie wiadomość, że król uległ wypadkowi.

Poseł Rzplitej Polskiej w Brukseli, min. Jackowski na wiadomość o śmierci króla złożył kondolencje królowej, następcy tronu i premjerowi belgijskiemu.

BRUKSELA. (PAT.) Wiadomość o **śmierci króla wywołała w całej Belgji przygnębiające wrażenie.** Większość dzienników wydała nadzwyczajne dodatki. Na ulicach gromadzi się tysiące osób komentując tragiczny wypadek. Przed pałacem królewskim przeciągają tysiączne delegacje, które składają kondolencje. Odwołano zabawy i przedstawienia w teatrach i kinach.

PARYŻ. (PAT.) **Wiadomość o nagłej i tragicznej śmierci króla Alberta, która dotarła do Francji w godzinach rannych, wywarła głębokie wrażenie tak w kołach politycznych, jak i wśród szerokich warstw ludności, u której król Albert cieszył się ogromną popularnością, dzięki swej bohaterskiej postawie w czasie wojny.**

Na wszystkich gmachach publicznych a także i na domach prywatnych we Francji powiewają opuszczone do połowy masztu chorągwie. W wielu świątyniach duchowieństwo wezwało wiernych do modłów za dusze króla Alberta.

Premjer Doumergue w towarzystwie ministrów bez teki Herriota i Tardieu uda się do Brukseli, by złożyć hołd zwłokom królewskim. Prezydent Lebrun z ministrami Barthou i marszałkiem Petain wezmą udział w pogrzebie króla Belgów.

Złoty ani nie drgnie!

Doniosłe oświadczenie min. Skarbu prof. Zawadzkiego

Różne państwa poszły na eksperyment zmniejszenia podkładu złotowego swego pieniądza, co w skutku musiało doprowadzić do dewaluacji. Ostatnio na tę drogę wkroczyła Czechosłowacja, nasz najbliższy sąsiad.

W związku z tem zaczęły krążyć pogłoski, że i Polska obniży wartość złotego. Zaprzecza temu kategorycznie minister skarbu prof. Wł. Zawadzki, który w wywiadzie, drukowanym w „Gazecie Polskiej", opowiada się za stałością naszej waluty.

Min. Zawadzki podkreśla, że nasza polityka monetarna pozostanie bez zmiany i dodaje:

„Chwila obecna jest tylko wykonaniem powziętych uprzednio decyzji, nie różni się ona od tygodni poprzednich i miesięcy, które je poprzedziły. Przypominam, że w lecie r. ub. położyliśmy nasz podpis na deklaracji państw bloku złotego. Nie uczyniliśmy tego przypadkowo, akt ten bowiem był wyrazem naszej niezłomnej woli utrzymania stałości naszej waluty. Poprzez wielkie wysiłki i wielkie ofiary, dzięki konsekwentnej polityce, Polska osiągnęła równowagę polityczną i społeczną i przystosowała się do nowych warunków ekonomicznych. Jest dziś elementem ładu w chaosie światowym. Nic nas nie może skłonić do zejścia z drogi niewątpliwie ciężkiej, ale którą mamy już prawie całkowicie za sobą i która jedynie prowadzi do dalszego zdrowego rozwoju gospodarczego. Byłoby zdradą wobec poniesionych przez społeczeństwo ofiar pogrążać je dzisiaj w odmęt niepewnych eksperymentów."

Straszliwa katastrofa samochodowa

Auto z 4 osobami spadło z mostu do rzeki

FILADELFJA (PAT) — Straszliwa katastrofa wydarzyła się tu w polskiej rodzinie Kalkosińskich.

W ostry mróz Kalkosiński z żoną, synem i córką wyjechali samochodem w okolice miasta. Nagle na moście nad Tacony Creek samochód pośliznął się na zlodowaciałym śniegu i przebiwszy poręcz spadł do rzeki. Wszyscy czterej podróżni zabici zostali na miejscu.

Kalkosiński był właścicielem fabryki pończoch, zatrudniającej 35 robotników.

Goście z Estonji

Dziś przybędzie do Warszawy prezes parlamentu estońskiego p. Karol Einbund, celem złożenia wizyty p. marszałkowi Sejmu oraz rewizyty p. marszałkowi Senatu.

Jak wiadomo, w swoim czasie b. marszałek senatu prof. Szymański bawił w charakterze oficjalnym w Estonji, gdzie złożył wizytę prezesowi parlamentu estońskiego.

Równocześnie z p. prezesem Einbundem przybędzie do Warszawy szereg wybitnych przedstawicieli sfer rządowych i społeczeństwa estońskiego w liczbie 20 osób. Wycieczce przewodniczy p. prezes Einbund, który zajmuje stanowisko przewodniczącego towarzystwa estońsko - polskiego.

Groźna epidemja tyfusu

BUENOS AIRES. (P.A.T.). Donoszą z Rio de Janeiro, że w miejscowości Angra Des Reis, Stanie Rio de Janeiro, wybuchła nagle groźna epidemja tyfusu, szerząca się z przerażającą szybkością.

Gwarancje niepodległości Austrji

RZYM (PAT) — Agencja Stefani donosi: Rząd austrjacki zwrócił się do rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego, celem poinformowania się o ich poglądach na dokumenty, które rząd austrjacki przygotował, celem wykazania ingerencji niemieckiej w wewnętrzne sprawy Austrji i które to dokumeny podano do wiadomości wymienionych trzech rządów.

Rozmowy przeprowadzone w powyższej sprawie między rządami francuskim, angielskim i włoskim wykazały wspólność poglądów co do konieczności utrzymania niepodległości i nienaruszalności Austrji, zgodnie z obowiązującymi traktatami.

Od świtu do nocy

Fala niebywałych mrozów nawiedziła północno - wschodnie dzielnice Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku termometr spadł do niebywałego w dziejach tego miasta poziomu — 25 st. Celsjusza. W górach Adirondack mróz sięgał — 50 st. Celsjusza.

*

Przeszło tysiąc osób i firm handlowych zgłosiło do władz amerykańskich pretensje swe do rządu Sowietów, żądając wobec uznania go przez Stany Zjednoczone odszkodowania za skonfiskowane mienie ich w Rosji. Pretensje te sięgają 65 miljonów dolarów.

*

W jednym z domów Nowego Jorku wybuchł olbrzymi pożar, który spowodował śmierć 7-iu osób, w czem było troje dzieci.

*

Wczoraj wydarzyła się w Hannowerze w jednym z domów wpobliżu dworca kolejowego katastrofa eksplozji gazu świetlnego. Cały dom runął, grzebiąc pod gruzami 12 osób. Do wieczora wydobyto kilka ofiar z ciężkiemi obrażeniami ciała. Przyczyna katastrofy nieznana.

Dwie siostrzyce niedoli: bezrobocie i bezdomność

50.000 wyroków eksmisyjnych w Warszawie — Codziennie przybywa po 200 rodzin, którym grozi utrata dachu nad głową

(Kr.) Jeszcze tylko parę tygodni, ściśle do dn. 31 marca obowiązuje moratorjum mieszkaniowe, ustawa, broniąca przed usunięciem lokatora na bruk w porze zimowej. Jest to dobrodziejstwo, z którego korzystają dziesiątki tysięcy rodzin, nie mogących opłacić komornego i których sucha litera prawa oddała na zagładę. Niestety, jak wspomnieliśmy, wraz z ukończeniem dni zimy kończy się i moratorjum.

Aby zasięgnąć szczegółowych informacyj w tych sprawach, dowiedzieć się, jaką mamy liczbę bezdomnych w Warszawie, ilu rodzinom grozi eksmisja i t. d. — zwracamy się do Stow. Lokatorów i Sublokatorów, jako najbardziej może kompetentnej instytucji w tych kwestjach.

Dom przy ul. Królewskiej 49. Skromny lokal na parterze — trudno, to nie biura kartelów przemysłowych, — dwa pokoje: w jednym sekretarjat i poczekalnia, w drugim wydział prawny i zarząd.

— Jesteśmy poprostu oblegani przez naszych członków - lokatorów, którzy stoją w obliczu eksmisji, — mówią członkowie zarządu Stowarzyszenia. Niewspółmierne stawki komornego do dzisiejszych zarobków i olbrzymia liczba bezrobotnych doprowadziła do sytuacji krytycznej. Ustawa o moratorjum, jakkolwiek nie broni wszystkich, ale ratuje przynajmniej znaczny procent skazanych na eksmisję od opuszczenia swych mieszkań w porze zimowej; co jednak będzie po 1 kwietnia, wprost trudno pomyśleć.

— Jaka jest liczba wyroków eksmisyjnych? — pytam.

— Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej mówiono o 50 tysiącach wyroków eksmisyjnych, a codziennie sądy dorzucają około 200.

— Jak poradzić tej klęsce?

— Akcja nasza idzie w kilku kierunkach: wydział prawny naszego Stowarzyszenia udziela porad naszym członkom, broni przed sądami, apeluje, pertraktuje z gospodarzami, walczy w sądach rozjemczych. Druga akcja idzie w kierunku starań o przeprowadzenie ustawowej zniżki komornego, staramy się też o przyznanie lokatorom prawa do rozłożenia zaległego komornego na raty i t. p.

— Czy ofiarą eksmisji padają wyłącznie bezrobotni? — pytam jeszcze swych uprzejmych informatorów.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Po wyroku śmierci

Ostatnie chwile skazańców

Życie ludzkie w całym swym przepychu i nędzy jest tajemnicą, nieprzeniknioną ani dla najmądrzejszego człowieka, ani dla prostaka. Socjolog, filozof, psycholog, czy przyrodnik dużo może powiedzieć o formach, o przejawach życia, lecz nic lub prawie niewiele o istocie ludzkiej egzystencji, czy każdej innej żyjącej jednostki.

Tajemnica! Wielka, nieogarniona, przed którą korzy się człowiek, widząc klucze do niej w ręku Boga. A człowiek, który nie czuje Boga, widzi je gdzieś, dokąd jego wzrok nie sięgnie, ani mózg nie dotrze. Tajemnica!

Człowiek się jej lęka, dlatego przed nią się korzy. Gdy nadchodzi chwila ostatnia, zimny pot zlewa mu czoło, a wzrok obłędnie szuka ratunku. Szczęśliwy, kto umiera spokojnie!

A przecież ta chwila ostatnia dla wielu ludzi oznaczona bywa co do minuty! Przecież są ludzie, którym na zegarze pokazane jest, kiedy wydzwoni im ostatnia sekunda, którzy liczą godziny, później minuty, a wreszcie sekundy uciekają, a z niemi życie!

Kto to? To skazańcy, którym sąd uczynił rachunek sumienia i ponury bilans życia zamknął wyrokiem śmierci. Jak oni zachowują się w obliczu śmierci? Jak chłoną ostatnie słowa tajemnicy życia?

Na te pytania postanowiliśmy odpowiedzieć, dlatego przedstawimy ostatnie chwile tych, którzy dar życia zmarnowali i dokonał się na nich wyrok śmierci.

PRZED SZUBIENICĄ NAUCZYŁ SIĘ MODLIĆ

W dniu 17 kwietnia 1926 r. stanął przed sądem doraźnym w Rzeszowie Ignacy Stampor, młody człowiek, bo zaledwie liczący 28 lat, dobrze usytuowany, bo był właścicielem sklepu w Sokołowie i kilkunastu morgów ziemi. Akt oskarżenia zarzucał mu dokonanie potwornej zbrodni na osobie swego wujka i jego furmana. Zbrodnię popełnił w sposób podstępny, obmyślany w drobiazgach.

Stampor na wiadomość, że wuj jego będzie przewoził większą sumę pieniędzy, udał się na rowerze w drogę. Tam, gdzie się spodziewał, spotkał swego krewnego, jadącego z parobkiem furą.

— Podwieźcie mnie kawałek, wuju! — rzekł do krewniaka.

— A siadaj! — odparł wujek.

Władował rower na furę i pojechali. Wtedy Stampor wyciągnął rewolwer i celnym strzałem zabił wujka, a następnie furmana, aby pozbawiwszy życia świadka zbrodni, w ten sposób uniemożliwić rozpoznanie.

Nadaremnie! Stampor, choć uciekł na rowerze z miejsca zbrodni i pewien był bezkarności, został przez dziecko rozpoznany. Widziało, jak „pan sklepikarz" uciekał na rowerze.

Sąd odniósł się surowo do zbrodniarza. Po krótkim przewodzie skazał go na karę śmierci. W myśl obowiązującej procedury wyrok musiał być po 3 godzinach wykonany.

Jakże je przeżył człowiek, który dla zdobycia pieniędzy nie wahał się zabić swego wuja i Bogu ducha winnego furmana?

Rozpacza i modli się siarczyście, by P. Prezydent Rzplitej zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Sam zgasił dwa istnienia ludzkie, na zimno, z okrutnem wyrachowaniem, a własne boi się oddać katu.

P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok będzie wykonany. Trybunał natychmiast powiadomił o tem skazańca. Stampor patrzył błędnie na sędziów, jakby ich nie widział, jakby strasznych wyrazów nie słyszał. Ani słowa protestu, czy żalu nie potrafił wykrztusić.

Przeprowadzono go do celi śmierci.

— Jakie ma ostatnie życzenie?

— Proszę o księdza.

— Czy chce się z kim pożegnać?

— Nie!

Przybył ksiądz. Skazaniec odbył spowiedź, a gdy ksiądz wyszedł, modlił się długo na klęczkach, bijąc głową o posadzkę celi.

Zerwał się dopiero na nogi, gdy usłyszał, że ostatnie chwile się zbliżają. Zaczął biegać, jak opętany, po celi, lamentować i rwać sobie włosy. To znów zatrzymywał się, patrzył w oczy strażnikom, jakby chciał z nich wyczytać, że nie jest jeszcze wszystko skończone.

A gdy zaczęli mu wiązać ręce i zasłaniać oczy, by wyprowadzić na szubienicę, poddał się rezygnacji. Idąc na szafot tuż za księdzem, który głośno odmawiał modlitwę, powtarzał za księdzem słowa, jak dziecko, które uczy się modlić. Sznur szubieniczny, zaciskający się na jego krtani, przerwał jego ostatnią, a może i pierwszą szczerą modlitwę.

Śmierć nauczyła Stamfora modlić się do Boga, ona odsłoniła mu tajemnicę życia. **Jack Bury.**

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

SZCZĘŚLIWIE SIĘ SKOŃCZYŁO

Pan Zdzisław był taki zawsze dumny, zadowolony ze swej żony. Naprawdę, nie mógł by marzyć o lepszej! Pod każdym względem. Gospodarstwo prowadzone było zawsze wzorowo, oszczędnie, ale nie skąpo. Skarpetki były zawsze zacerowane, ranne pantofle na swojem miejscu, obiad smacznie i na czas przyrządzony... I... obowiązki małżeńskie... pan Zdzisław nie mógł się stanowczo skarżyć.

I dziś, jak codzień, przyszedł wieczorem z biura, uśmiechnięty, zadowolony na samą myśl, że go w domu czeka miły porządek, spokój, zgrabna sylwetka młodej żony.

Pani Emilji akurat nie było w domu. Pan Zdzisław się tem nawet nie zdziwił, wierzył, że za chwilę żonusia wróci z jakąś pachnącą paczuszką dodatkową do kolacji.

Wszedł więc spokojnie do łazienki, umył twarz i ręce, z satysfakcją zajrzał do jadalni, gdzie było już nakryte do stołu, poczem usiadł sobie na kanapie, by przeczytać gazetkę.

Coś tam pod nim zaszeliściło. Pan Zdzisław sięgnął ręką i wyciągnął z pod siebie jakiś papier. Papier? To był raczej list. Zaadresowany do jego żony na poste - restante.

Ach, więc pani Emilja odbiera listy na poste - restante? Ten był nawet źle zalepiony, a gdy pan Zdzisław niechcący zawadził paznokciem — koperta się otworzyła...

*

...Pani Emilja wróciła z miasta bardzo prędko. W samej rzeczy zeszła po coś, czego zapomniała kupić do kolacji. Mąż jej siedział już przy stole, pozornie pogrążony w gazecie, był jednak czegoś nieswój. He, he, list posiadał. Czego tam nie było: zaczynał się: „Moja Słodka Zazulińko" i zawierał różne komplementy dla anatomji „Zazuleńki", wspomnienia przeżytych rozkoszy, nadzieje na przyszłość, wreszcie naznaczał schadzkę.

Któżby mógł coś podobnego przypuszczać! Żeby pani Emilja... Nie, to chyba niemożliwe. Gdyby komu opowiedzieć, parsknąłby śmiechem, wzruszył ramionami: nie, stanowczo — to nie-możli-we! Wykluczone!

A list?

Przeklęty list! Więc znaczy, że to prawda? Co zrobić, co zrobić? Skończony spokój, zacisze domowe, szczęście małżeńskie. Co za głupia sytuacja! Nie mogła się to Emilja lepiej jakoś urządzić, żeby to niedoszło do niego, żeby on o tem nie wiedział? Byłby spokój. Co go to obchodzi, co się dzieje za jego plecami, byle on o tem nie wiedział. A teraz tyle komplikacyj!..

Zażądać od niej wyjaśnień, zrobić scenę, rzucić niewierną żonę? A co wtedy się stanie z doskonałemi obiadkami, porządkiem w domu, a ciepłe pantofle, a pierzynka?

Strzelić w łeb uwodzicielowi? Tyle hałasu, huku, jeszcze może go tamten pokaleczy, może być więzienie, wszyscy się dowiedzą, stąd kpiny, szyderstwa, pośmiewisko...

Ach, Boże, Boże, jakie to życie skomplikowane!

Nie, pan Zdzisław nic takiego nie zrobi. Trzeba udawać, że się nic nie wie. Emilja chyba pierwsza o tem nie zacznie mówić. Ciężko będzie żyć, tłumiąc w sobie taką tajemnicę!

Gdy wyszedł na chwilę z jadalni, po powrocie zauważył, że list znikł z kanapy. A on go nie zalepił!

Po kolacji, (którą pan Zdzisław zjadł z przymusem), pani Emilja usiadła z robótką, a pan Zdzisław zabrał się znów do gazetki. Prawdę mówiąc, czytał już po raz osiemdziesiąty trzeci ten sam drobny artykuł o powodzeniach dzielnej armji japońskiej w walce z bandytami chińskimi, ale nie miał teraz do tego głowy.

Podniósłszy nos z nad gazety, spostrzegł, że pani Emilja wciąż ślęczy nad tym samym ściegiem. Co ona sobie myśli? Właśnie napotkał spojrzenie żony. Czemprędzej schował się za gazetę. Ale już słyszał głos żony:

— Słuchajno, Zdzichu, czyś ty nie przejrzał czasem tego listu, co leżał na kanapie?

— Nie. — skłamał bez żadnej nadziei, żeby mu uwierzyła.

— Co ty mówisz, że nie, kiedy znalazłam list otwarty. Prawdę mówiąc, mam już dosyć tego odbierania listów z poste - restante dla Marysi.

— Dla Ma... Marysi?

— No tak, znasz przecież Marysię Kaczyńską. Jej mąż jest strasznie zazdrosny, więc ona mnie poprosiła, żebym się zgodziła na to, by jej kochanek pisał do niej na poste - restante, na moje nazwisko. Ale już mam dosyć tego. Jeszcze się ludzie dowiedzą i Bóg wie, co pomyślą. Ty sam...

— O, jabym nigdy o tobie nic złego nie pomyślał, — przerwał pan Zdzisław, nagle uszczęśliwiony.

— Baju, baju, widziałam twoją minę dziś przy kolacji...

Jutro 76-te opowiadanie p. t. „W pogoni za miłością".

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.33 Muzyka tanecz. 12.55. Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.55 Utwory skrzypcowe. 15.20 Koncert Zespołu salonowego. 16.00 Transmisja zakończenia raidu narciarskiego. 16.35 „Słynni artyści". 16.45 Michał Rusinek „Dom tamten". 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert polskiej muzyki o charakterze ludowym. 18.00,05 Rozmaitości. 18.30 Transmisja Uroczystej Akademji Papieskiej. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.52 „W takcie raz, dwa, trzy". 22.00 Koncert revellersów kobiecych. 22.25 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

„TE 4" — W RADJO

W poniedziałek, dn. 19.II o godz. 20.00 rozgłośnie P. R. nadają koncert lekkich piosenek w wykonaniu popularnego już dziś zespołu revellersów kobiecych „Te 4". Urozmaicony program zawiera zarówno piosenki wesołe, jak i nastrojowe. Układ piosenek Wandy Verbond.

Dwie siostrzyce niedoli

Dokończenie ze str. 1-ej

— Nie. Oczywiście to są najbliższe siostrzyce: bezrobocie i bezdomność, ale znaczny procent eksmitowanych werbuje się z pośród tych, którzy prace mają, lecz zarobki ich nie mogą „dogonić" ogromnych stawek komornego. Z miesiąca na miesiąc dług wzrasta, aż przychodzi chwila, że niema już czem płacić, a potem — eksmisja...

— Co więc będzie po 1 kwietnia, gdy wygaśnie moratorjum?

Na to pytanie już nie uzyskałem odpowiedzi. Jaki będzie los dziesiątków tysięcy rodzin, którym ma być odebrane największe bogactwo człowieka, niesporny warunek do życia i pracy — dach nad głową? Przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ci wszyscy popadli w dług u właściciela nieruchomości, nie ze złej woli, ale dlatego, że płacić nie mogli. Nie mogli, bo są bez pracy, bo praca nie daje im tyle, by mogli i zaspokoić głód i zapłacić za prawo do swego mieszkania.

Tych wszystkich nie możemy, nie wolno rzucić na pastwę losu, zwiększyć armji bezdomnych, lokatorów schronisk, lub poczekalni kolejowych.

Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytanie o dalszych losach tych rodzin od samych zainteresowanych, t. j. od ich przedstawicieli, jakim jest Stow. Lokatorów — rzucamy więc to samo pytanie pod adresem czynników decydujących:

— Co będzie po 1 kwietnia?

Wesoły Kącik

WYNALAZCA

Wszedł do mnie interesant i przedstawił się:

— Jestem Ireneusz Łepek, z zawodu wynalazca.

— Czem mogę panu służyć?

— Uważa pan, jestem wynalazcą, ale bez kapitału. A żeby jakiś wynalazek dokończyć potrzebny jest kapitał. Więc chciałbym, żeby pan napisał o mnie. Może się znajdzie jaki kapitalista.

— Co pan wynalazł?

— Wiadomo panu pewno, że radjo przesyła muzykę i różne dźwięki. Więc ja wynalazłem, że można przesyłać również zdjęcia i obrazki. Świetnie będzie co? Siedzi pan sobie naprzykład w Warszawie i widzi co się dzieje w Londynie! I brv pomysł, co? Muszę tylko jeszcze trochę pokombinować jak to zrobić.

— Szkoda pańskiego czasu.

— Dlaczego?

— Bo to już wynaleziono.

— Już?.. — zmartwił się interesant. — A to mi kawał zrobili! Hm... trudno... Niema o czem gadać... Ale mam inny wynalazek...

— Jaki?

— Wiadomo panu, że szkło się tłucze. I z tem jest niewygoda. Więc wpadłem na pomysł, żeby robić takie szkło, żeby się nie tłukło. Muszę tylko jeszcze trochę pokombinować, jak to zrobić.

— Nie warto. To już też wynaleziono.

— Też?!.. Co pan mówi? A to granda!

Wynalazca zasepił się.

— Straszna konkurencja w naszym zawodzie, — mruknął. — Wszystko powynajdywali. Sam już nie wiem, co wynaleźć.

Spojrzał na mnie proszacą.

— A może pan, jako dziennikarz, wie czego jeszcze nie wynaleziono?

— Niestety.

— Szkoda. Bo to, panie, zdolności mam, tylko konkurencja nie daje pracować. Kryzys jest i każdy się rwie do roboty. Co wymyślę, to się okazuje, że mnie inny wyprzedził...

Westchnął ciężko.

— I to samo w każdym zawodzie. Nietylko u nas wynalazców...

—Niech pan nie traci nadziei — pocieszyłem go. — Może pan wkońcu coś takiego wynajdzie, czego jeszcze niema.

— Chyba. Myślę, że wkońcu na coś trafię... No, to już pójdę do domu... Ale się żona zmartwi, że już to przesyłanie obrazków wynaleziono. Miesiąc cały myśleliśmy. Bo, uważa pan, my z żoną razem kombinujem, coby tu takiego wynaleźć.

Napoleon Sadek.

×

JAK W KINIE.

— Jak ci się podobało wczoraj w operze,

— O, bardzo! Wciąż grała muzyka, zupełnie jak w kinie!

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zwycięstwo zwolenników Ligi

Doroczne zebranie P. Z. P. N. przeciw zniesieniu extraklasy

W sobotę rano rozpoczęły się w stolicy doroczne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ze sprawozdania ustępujących władz wynika, że w roku ub. sport piłkarski wykazał dalszy rozwój. Liczba czynnych zawodników, zrzeszonych w P. Z. P. N. wynosi obecnie 59.832. W ciągu roku przybyło 9155 graczy. Liczba klubów wynosi 788. Charakterystyczną cechą r. 1933 jest fakt, że ani jeden klub w ciągu tego czasu nie przybył.

Mimo słabego, słabszego niż w poprzednich latach kontaktu z zagranicą i pozornie niezbyt pomyślnych wyników, *rok ubiegły można nazwać przełomowym.* Rok ten podniósł znacznie nasz prestiż zagranicą. Ten pocieszający objaw został spowodowany przedewszystkiem świetną postawą naszych reprezentantów w ciężkich spotkaniach z Czechosłowacją i Niemcami, oraz zwycięskiem tournee reprezentacji Krakowa po Belgji, Holandji i Francji.

O znaczeniu naszego piłkarstwa świadczy fakt, że w roku ub. mieliśmy ofert ze strony różnych państw więcej, niż wolnych terminów. Na rok przyszły mamy zapewnione już spotkania z Czechosłowacją (w Pradze, w kwietniu), ze Szwecją (23 maja w Szwecji), z Jugosławią (26 sierpnia w Białogrodzie), z Niemcami (9 września w Warszawie) i z Rumunją (w Warszawie). Poza tem prowadzone są pertraktacje z Danią, Bułgarją i Szwajcarją, zakontraktowano również mecz z Łotwą. Projektowane jest poza tem tournee do Turcji, Palestyny i Egiptu.

Kontakty naszych klubów z zagranicą były słabsze, niż w latach poprzednich, mimo większej ilości wolnych terminów. Przyczynił się do tego kryzys gospodarczy i klubowy.

Poważnem dziełem zarządu dopiero zapoczątkowanem jest *kwestja opieki lekarskiej nad zawodnikami.* Zarząd P. Z. P. N. przeprowadził w tej sprawie ankiety. Konkretnie dotychczas to palące zagadnienie nigdzie nie zostało rozwiązane w sposób należyty. Jedynie na terenie Warszawy autonomiczny podokręg robotniczy zainicjował t. zw. akcje sanitarjuszy sportowych wśród samych sportowców. Ciekawy ten eksperyment zasługuje na baczną uwagę częściowo bowiem rozwiązuje to zagadnienie. Zarząd P. Z. P. N. w miarę możności szedł na rękę robotniczemu podokręgowi w tych jego poczynaniach, dążących do rozwiązania zagadnienia opieki lekarskiej nad sportowcami. Wyekwipował pierwszy gabinet sportowo - lekarski Robotniczego Podokręgu, współdziałał przy organizacji przez Państwową Szkołę Higjeny 2-ch kursów robotniczych sanitarjuszów, zakupił 15 apteczek i oddał je do użytku 60-ciu wyszkolonym sanitarjuszom, uzyskał wreszcie na ten cel 1000 zł. z Ministerjum Opieki Społecznej.

Gospodarka finansowa P. Z. P. N. wykazuje saldo księgowe w wysokości 26.214.04 złotych, a to dzięki czystemu zyskowi z meczów międzypaństwowych w wysokości 23,956.20 zł. Zysk ten pozwolił P. Z. P. N. pokryć wszystkie zobowiązania i powiększyć stan posiadania.

Ogólne zadłużenie okręgów wzrosło z 8.956 zł. do 12.870 zł.

Wydatki wynosiły 31.853 zł., z tego administracja pochłonęła 23.931 zł., kursy trenerskie 4.645 zł.

Preliminarz budżetowy na r. 1934 przewiduje w dochodach 37.140 zł. i taką samą kwotę w wydatkach.

Posiedzenie zagaił prezes gen. Bończa - Uzdowski, poczem uczczono jedną minutą ciszy pamięć ś. p. dr. Cetnarowskiego. Na przewodniczącego posiedzenia wybrano mjr. Mirskiego, na zastępcę dyr. Sturmera. Przystąpiono następnie do dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu.

W dyskusji delegat Krakowa, dr. Statter domagał się od zebranych powzięcia uchwał w sprawie stworzenia opieki lekarskiej nad zawodnikami i wszczęcia ponownych starań nad zniesieniem zakazu należenia młodzieży szkół do klubów. Następnie poruszył także znaną sprawę gracza Herischa i zamieszanych w nią działaczy.

Następnie dyr. Sturmer atakował sekretarjat w niektórych sprawach. P. Kordula (Śląsk) motywował wniosek Śląska o votum nieufności za niezajątwienie sprawy „Naprzodu", który odpadł z eliminacyj o wejście do Ligi.

Po wyjaśnieniach ze strony zarządu, w których jedynie sprawa gracza Herischa nie została ostatecznie załatwiona, ponieważ długotrwałe śledztwo jeszcze trwa, przystąpiono do odczytania sprawozdań kolegium sędziów i komisji rewizyjnej, poczem uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu w stosunku głosów 177:86.

Przed wieczorem rozpoczęła się dłuższa dyskusja nad sprawą systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski, w której zabierali głos wszyscy czołowi delegaci okręgów i ligi oraz przedstawiciele zarządu. Dyskusja ta przeciągnęła się przez kilka godzin.

W godzinach wieczornych przystąpiono do głosowania. Wniosek o zniesienie Ligi uzyskał 135 głosów. Przeciw głosowało 128. Wobec wymaganej większości 2/3 głosów wniosek upadł. Liga istnieje nadal.

Jak przegrał Schmeling?

Mimo oczekiwań, że spotkanie Schmeling — Hamas nie wywoła większego zainteresowania, w wielkiej sali w Filadelfji zebrało się 19.000 widzów a sporo odeszło od kas, nie mogąc otrzymać biletów.

Przypuszczenia nasze na temat rewelacyjnej formy Hamasa sprawdziły się w stu procentach i Schmeling został pokonany. Oczywiście, że znajduje się wiele momentów łagodzących dla zmniejszenia porażki Schmelinga. Faktem jednak pozostanie, że niedawny ulubieniec tłumów został zdegradowany i nie tak prędko wypłynie na powierzchnię życia bokserów światowych.

Do walki występował Schmeling, jako faworyt, o czem świadczyły zakłady 12:5 na korzyść Niemca. Z dwunastu rund Schmeling zapisał na swoje konto tylko cztery, a reszta należała do Hamasa. Pogromca Schmelinga również nie imponował. Istotnie dysponuje dużą szybkością, jest agresywny; ale o tem, by był groźnym rywalem do tronu bokserskiego świata, pozostaje narazie w sferze marzeń.

Dochód brutto z meczu wyniósł 33.200 dolarów. Godnem podkreślenia jest, że zwycięzcę zgotowano olbrzymią owację, ale w czasie zawodów publiczność raczej była za Schmelingiem.

Z ostatniej chwili

GWIAZDA — PWATT. 1:1 (1:0). Wczoraj został rozegrany na boisku Skry towarzyski mecz piłkarski między drużynami Gwiazdy i PWATT-u. Był to pierwszy w sezonie mecz to też nic dziwnego, że obydwie drużyny nie zbyt dobrze czuły się na boisku, tem bardziej, że teren był śliski. Po naogół interesującej grze mecz zakończył się wynikiem 1:1. Sędziował p. Glinka.

WARSZAWIANKA PROTESTUJE Protest Warszawianki w sprawie głośnego spotkania Pasturczak — Forlański, został, jak wiadomo odrzucony. Wobec tego pokrzywdzeni zwrócili się do zarządu WOZB. Obecnie dowiadujemy się, że wobec nierozpatrzenia przez zarząd WOZB. protestu w ubiegłym tygodniu, Warszawianka zdecydowała się wysłać protest drogą służbową (przez okręg) do PZB.

Jak się dowiadujemy, znany bokser warszawskiej Skody, Cyran, ma przenieść się do łódzkiego klubu Zjednoczonych.

Mistrzowie Polski w łyżwiarskiej jeździe parami, Bilorówna — Kowalski, zaproszeni zostali na zawody łyżwiarskie do Berlina w początkach marca. Jednocześnie istnieje projekt urządzenia rewanżowego meczu hokejowego Polska — Niemcy. Obecnie Bilorówna i Kowalski przebywają w Szwecji, a w dniach 24 — 25 b. m. startują na mistrzostwach świata w Helsingforsie.

Jak donoszą z Krakowa, najlepszy pływak polski Bocheński, który uległ złamaniu nogi podczas ćwiczeń wojskowych, przebywa nadal w szpitalu wojskowym w Krakowie.

ZURYCH — W drugim dniu zjazdowych mistrzostw Europy, rozegrano slalom pań. Zwyciężyła Niemka, Cranz w czasie 1:57 przed Niemką Resch 1:57,5 i Szwajcarką Rominger 1:59,6.

W kombinacji alpejskiej pań pierwsze miejsce zajęła Cranz (Niemcy) z notą 199,24 przed Niemką Resch — nota 197.66 i Szwajcarką Ruegg — nota 185.65.

Polacy w tych zawodach udziału nie brali.

Nowi mistrzowie bokserscy Warszawy

(m.) Wreszcie pięściarskie mistrzostwa stolicy zostały zakończone. Dostarczyły one w ostatnim dniu wiele emocyj; bardziej zapalczywych widzów, ogarniała nawet niezdrowa gorączka.

Sensacyj w pełnem tego słowa znaczeniu nie było, choć zwycięstw Raźniewskiego i Pasturczaka nikt nie oczekiwał, a nokaut Ożarka był zgóry... sygnalizowany. Sędziowanie naogół poprawne, organizacja — nadal słaba.

Wyniki: **Birenbaum (M.) — Raźniewski (W.)** Przez 2 rundy przewaga B. dość wyraźna. W ostatniej Raźniewski trzyma się dobrze, choć dużo inkasuje. Zwycięstwo R. wątpliwe; **Kazimierski — Małecki.** Obydwaj „poloniści" walczyli zaciekle do ostatniego tchu. Wygrał lepszy Kazimierski; **Cyran — Pasturczak.** W pierwszych dwóch rundach przewaga Pasturczaka, w trzeciej — Cyran. Zwyciężył Pasturczak, po dramatycznej walce. **Bąkowski (S.)** miał wiele kłopotu z **Wichlińskim** (Port Bema). W trzeciej rundzie lepszym nawet był Wichliński. Zasłużenie jednak wygrał Bąkowski; **Seweryniak (S.)** dopiero w 2-ej i 3-ej rundzie uzyskał przewagę nad **Wrzoskiem (W.)**: **Ożarek** (YMCA) — **Woźniak (S.).** W pierwszej rundzie Woźniak idzie do 3-ch na deski, w następnej daje się wyliczyć. Rewelacja mistrzostw, Ożarek wygrał wszystkie walki w ćwierć i pół finale przez nokaut. W ostatniej parze wystąpili **Antczak i Karpiński.** W drugiej rundzie Antczak omal nie został znokautowany. Wytrzymał bohatersko i w trzeciej zdobył się na imponujący trick, który zapewnił mu zasłużone zwycięstwo.

Tytuły mistrzów na r. 1934 zdobyli: (od muszej do półciężkiej): **Raźniewski** (Warszawianka), **Kazimierski** (Polonja), **Pasturczak** (Polonja), **Bąkowski** (Skoda), **Seweryniak** (Skoda), **Ożarek (YMCA), Antczak (Skoda).**

Triumf piłkarzy naddunajskich

Na marginesie sensacyjnego meczu Austrja — Włochy 4:2

Wielka, historyczna niemal batalja w Turynie należy już do przeszłości. Do almanachu światowej kroniki piłkarskiej zapisano w rubryce: „Mittropa Cup" (Puhar śr.-europejski) wynik 4:2 na rzecz Austrjaków, zwycięzców Włochów.

W pamiętnym dniu zgłosiło się na stadjon 50.000 pełnych temperamentu widzów, dla których istniała tylko jedna możliwość: zwycięstwo Włochów, tem bardziej, że gospodarze dotąd nie odnieśli ani jednej porażki w rozgrywkach o puhar, a pałacy grunt włoski nigdy nie był gościnny dla przyjezdnych piłkarzy.

Pierwszy galop austrjackich piłkarzy — przyznać trzeba — wypadł imponująco. Cała drużyna grała wprost koncertowo, trudno jednak nie wyróżnić specjalnie w pomocy Nauscha i w ataku Zischka, zdobywcę 3-ch bramek.

Na środku ataku grał Bican, który zastąpił „primadonnę" Sindelara. Za ten wyczyn pod adresem kapitana zw. Austrji Hugo Meisla, padło wiele, ciężkich zarzutów. Rezultat jednak był ten, że po meczu gratulowano Meislowi jego... pomysłowości.

Drużyna włoska naogół zawiodła. Mając za sobą sfanatyzowaną publiczność, odpowiednio... grzecznego i jednego kurtuazji sędziego, nie zdołali przełamać oporu żelaznej obrony naddunajskich piłkarzy. Nie zapominajmy, że z dwóch bramek zdobytych przez Włochów, jedną padła z rzutu karnego. Tak chciał sędzia, bo zrozumiał, że może nastąpić pogrom.

Istotnie od tej chwili Austrjacy, choć nadal walczyli, jak lwy, zrezygnowali z dalszego podwyższania łupu bramkowego.

Porażka Włochów na krótko przed mistrzostwami świata, wywołała zrozumiałe poruszenie w kierowniczych sferach... faszystowskich. Spodziewano się łatwego zwycięstwa, przyczem wynik z Austrjakami miał posłużyć jako broń propagandowa.

Tymczasem wszelkie przypuszczenia, obliczenia matematycznie spełzły na niczem. Włosi musieli ugiąć się przed lepszymi piłkarzami, choć pozornie Austrjacy niewiele ich przewyższyli. A jednak właśnie ta niewidoczna dla oka różnica w grze spowodowała tak wspaniały triumf piłkarzy austrjackich

Gdy Włosi rozpoczęli mecz od szaleńczych, typowych dla nich ataków, mających oszołomić przeciwników, wszyscy byli przekonani, że goale posypią się, jak z rogu obfitości.

A rezultat? Austrjacy wytrzymali w godny podziwu sposób napór, poczem zaaranżowali kilka wyrafinowanych ataków, uwieńczonych bramkami. Były one uzyskane bezspornie, bezapelacyjnie. Nikt i nic nie mogło powstrzymać tych „faktów".

Triumf Austrjaków jest wybitnym dowodem, że naddunajscy piłkarze mają zamiar znowu godnie podtrzymać tradycje „Wunderteamu".

Pierwsze zwycięstwo Austrjaków w bieżącym roku zwiastuje, że potęga piłkarstwa naddunajskiego bynajmniej nie zachwiała się.

D. L.

Koło Przyjaciół „Ogniska Zw. Osadników"

Z inicjatywy pułk. Ślaskiego i mjr. Misky'ego powołane zostało do życia „Ognisko Zw. Osadników" z siedzibą w Grodnie.

Nowa ta instytucja powzięła sobie za cel troskę nad wychowankami internatu Zw. Osadników, który z bardzo pomyślnym wynikiem istnieje w Grodnie od pewnego czasu. Zw. Osadników zaangażował do współpracy przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa.

Istnienie takiej instytucji ma kolosalne znaczenie, gdyż chodzi tu o pomoc młodzieży wiejskiej w kształceniu ogólnem i zawodowem. W dzisiejszych czasach wieś niestety nie jest w stanie własnemi siłami kształcić młodzież, a przecież od należytego poziomu kultury wsi zależy w dużej mierze dobrobyt Państwa.

Działalność nowopowstałej instytucji zapowiada się niezmiernie pozytywnie, albowiem już w chwili powstania inicjatywa powołania tej organizacji spotkała się z całkowitem uznaniem wysokich osobistości w Grodnie. Świadczy o tem udział w zebraniu organizacyjnem pp. gen. Litwinowicza, starosty Drożańskiego, insp. Mroczkowskiego i innych.

Nowoobrany zarząd stanowią: p. insp. Mroczkowski jako przewodniczący, pp. Grzegorzewska, Dubanowiczowa, Ledowa, Gutowska, Panczakiewiczowa i kpt. Wiśniewski.

Walne Zebranie Zw. Leg.

Wczoraj o godz. 11 ej odbyło się Walne Zebranie Związku Legjonistów Polskich Oddział w Grodnie. Przewodniczył pułk. Kuciel.

Poza omówieniem normalnych spraw organizacyjnych, dokonano wyboru władz związku na bieżący okres, a więc do Zarządu ob ob.: mjr. Panczakiewicz jako prezes, Kwiek, Tabisz, Masztalerz, Matlak Tadeusz, Patla, Mazurkiewicz Ed., Kuźniak Kazimierz, Hauptman, Zbyszewski, Janicki jako członkowie.

Komisja rewizyjna: ppłk. Grzybowski jako przewodniczący, Bukowski, Jobell, Aleksiewicz i Kulczycki jako członkowie.

Zebranie konstytucyjne nowoobranych władz odbędzie się we wtorek dnia 20 bm. o g. 18-ej.

Wybory Zarządów Gminnych na terenie powiatu

Do soboty przeprowadzono na terenie powiatu grodzieńskiego w większości gmin wybory zarządów gminnych.

W ogólnem zestawieniu większość gmin uzyskała nowe zarządy, a szczególnie wójtów. W najbliższych dniach ukończone będą wybory na całym terenie powiatu.

Z pośród ogólnych zmian na stanowiskach wójtów zasługuje na podkreślenie n. p. Indura, gdzie po 11 latach nieprzerwanej pracy wójta Rynkiewicza, który z związku z opozycyjnem stanowiskiem społeczeństwa i nowej rady w stosunku do swojej osoby, zrzekł się kandydatury. W przeciwieństwie do tego wójt w Skidlu p. Furman pozostał na swem stanowisku, które piastuje niemal od czasów okupacji niemieckiej, zyskując sobie ogromne zaufanie i szacunek ogółu obywateli.

Pozatem przeprowadzono wybory w gminie Hornica, Jeziory, Żydomla.

Na składzie wielki wybór pończoch we wszystkich kolorach

Wielka wyprzedaż poinwentarzowa TOWARÓW ZIMOWYCH

po cenach ściśle fabrycznych

B. CECHAŃSKI i S-WIE Dominikańska 14 róg ul. Magistrackiej

Duży wybór kompletów narciarskich, skarpet, rękawiczek. 9

Na składzie wielki wybór pończoch we wszystkich kolorach

Wolał śmierć niż składki do kasy chorych

W sobotę późnym wieczorem popełnił samobójstwo przez powieszenie się Lejba Bajkalski lat 29, Bonifraterska 22.

Jako przyczynę tragicznej śmierci blizcy zmarłego wskazują fakt spisania protokułu przez wysłannika kasy chorych, za niezameldowanie pracowników.

Bajkalski był szewcem i zatrudniał paru robotników w swym warsztacie.

Przestraszony widocznie zapowiedzią ogromnych składek na rzecz t. zw. Ubezpieczalni Społecznej, wolał tragiczną śmierć niż skutki niezastosowania się do obowiązku zgłaszania pracowników w Ubezp. Społ.

Wypadki tyfusu w Grodnie

Na terenie Grodna zanotowano w ostatnich dniach kilka wypadków zachorowań na tyfus plamisty.

Władze sanitarne czuwają nad zapobieżeniem epidemji tyfusu.

Kradzież krowy

Wczorajszej nocy u mieszkańca wsi Ryski, gm. Skidel Jezierskiego Maksyma nieznani sprawcy skradli krowę; wartości 280 zł.

Czy wie o tem Opieka Społeczna

Doszła nas wiadość zresztą podana w prasie, że przy ul. Rzeźnickiej 31 zamieszkuje wdowa po inżynierze, p. Pawłowa, która wprost ginie z głodu, nie mówiąc już o opale nędznego mieszkania.

Czyż w Grodnie nie znajdzie się tylu ludzi inteligentnych, żeby choć z drobną pomocą przyjść staruszce. Przecie tyle jest różnych filantropijnych stowarzyszeń i tyle się zbiera ofiar.

Skoro zbiera się ofiary na cele daleko mniej korzystne trzebaby pomyśleć o głodującej staruszce.

Nowe przepisy o nieboszczykach

Ukazało się nowe rozporządzenie o chowaniu zmarłych i konieczności stwierdzania przyczyn zgonu.

W każdym wypadku śmierci odnośne osoby, w których mieszkaniu nastąpiła śmierć, bądź to członka rodziny, bądź obcego winne niezwłocznie powiadomić o wypadku lekarza, w celu uzyskania karty zgonu.

Zwłoki osób zmarłych na choroby niezakaźne, nie mogą być usuwane z mieszkania przed uzyskaniem stwierdzenia zgonu, lecz nie mogą znajdować się dłużej w mieszkaniu niż 72 godziny.

Zwłoki zmarłych na choroby zakaźne należy owijać w płótno zwilżone w płynie odkażającym, przyczem pogrzebanie musi nastąpić w ciągu 24 godzin.

„Szczury wioskowe"

Rzadką w swym rodzaju kradzież popełnili trzej dobrani towarzysze z Kaplicy Wielkiej: Sitko Edward l. 39, Wojcichowski Albin l. 19 i Matuszewicz Aleksander l. 20. Choć wszyscy po trochu przywykli do kunsztu złodziejskiego, bo każdy poprzednio popadał w kolizję z kodeksem, to jednak kradzież o której mowa zaliczyć trzeba do więcej wybitnych „wyczynów" łobuzerskiej trójki. Skradli oni bowiem 3 kopy pszenicy prosto z pola na szkodę Aleksandra Kosińskiego.

Niezwłoczne dochodzenie policji wykryło zuchwałych sprawców i skradziona pszenica wróciła częściowo do właściciela, a wszyscy trzej złodzieje pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej zresztą już nie poraz pierwszy.

Właśnie przeszłość ich zwróciła głównie podejrzenie władz bezpieczeństwa.

Wszyscy trzej skazani zostali po 6 miesięcy więzienia każdy.

Trzy słowa pamiętać

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK IBERSKIEGO

Grodno, Dominikańska 29

Bogaty wybór nowości

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek—„Pieniądz to nie wszystko".

We wtorek—„Pocałunek przed lustrem" zostaje wznowiony z pp. Butkiewiczową i Tańskim w rolach głównych.

Korzystajcie z okazji—Ostatnie dni

Zapraszamy W. Panów do zwiedzenia wystawy naszych artykułów podczas

BIAŁEGO TYGODNIA,

który urządzamy wyłącznie w firmie

K. FRANK

GRODNO, PLAC BATOREGO 2

Wielki wybór artykułów: bielizny domowej, bielizny stołowej, chustek do nosa, różnych płócien lnianych i bawełnianych po cenach bardzo korzystnych.

ŻYRARDÓW T-wo Zakł. Żyrardowskich Spółka Akcyjna 21

UWAGA! Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko **nasza firma** posiada prawdziwe

CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE

Po powrocie z zagranicy właściciela stosujemy ulepszone sposoby przyrządzania i dajemy niebywałe dotąd nowości

CHAŁWY

Orzechowa	10 dkg.	20 gr.
Pomarańczowa	„	30 gr.
Z orzechami	„	30 gr.
Fantazyjna waniljowa	„	25 gr.
Kos—chałwa	„	30 gr.
Migdałowo owocowa	„	40 gr.
Czekoladowa jasna	„	30 gr.
Czekoladowa arabska	„	30 gr
Rachat Łukum	„	30 gr

Poleca **M. Wasilewicz**

Grodno — Dominikańska 28.

DO ZNAWCÓW

Uprzejmie prosimy o wczesne przynoszenie ubrania, gdyż to tylko daje gwarancję, że zostanie na czas wykonane.

Przyjdźcie i nie zwlekajcie, a będziecie zadowoleni, gdyż w Grodnie nikt nie posiada maszyn chemicznych, a kto pisze, że je posiada ten kłamie.

Katezacja na poczekaniu.

Z poważaniem BŁOCH

Farbiarnia Chemiczna

12 **Pocztowa 3**—Dom własny.

Całe Grodno wie, że przybory biurowe, kancelaryjne sprzedaje najtaniej **IBERSKI** Księgarnia i skład materjałów piśmien. — Dominikańska 29

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

w firmie **J. MIKO**

7 **GRODNO, Dominikańska 19**

Trykotaży, Bielizny, Galanterji i in.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

Kino „PALACE"

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

DZIŚ

Lilijana Hall-Davis i Albert Szlettow

w wielkim filmie p. t.

Pieśń o Atamanie

Zwiększona orkiestra pod kier. J. Łapina

Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców

w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 19

REJZERA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedyńczo.

Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów.

Wprowadzony też został przebój sezonu **Passe-double.**

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 Apollo DZIŚ **Wstęp od 50 gr.**

Długo oczekiwany przebój sezonu

Szalona, nieopanowana i rozkoszna CLARA BOW

olśni i wzruszy Publiczność w wstrząsającym dramacie

Kobiety Półkrwi p. t.

„DZIKA DZIEWCZYNA"

Jej szalone wybryki oburzały wszystkich — zew gorącej indyjskiej krwi — lecz i czarowały, gdyż była to **Clara Bow**

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIEŃKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10[15] **Wstęp od 25 gr.**

Dziś film z życia robotników naftowych osnuty na tle powieści Jerzego Kosowskiego p. t.

„SZYB L. 23"

Obsada: **Baśka Orwid, Jerzy Marr, Wiesław Gawlikowski**

Piosenki w wykonaniu chóru Dana

ANONS! **„Śmiech w piekle"** ANONS!

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Redaktor przyjmuje od 14—17.

Redaktor—Wydawca Piotr Redźko. Druk. Oleński i Recke, Grodno, Rydza-Śmigłego 6.